Marcin Wałdoch

Krótka historia *idei społeczeństwa obywatelskiego*

Społeczeństwo obywatelskie – termin tak rozległy swym zasięgiem w znaczeniu, że obserwując rozwój semantyczny samego terminu, jesteśmy jakby zmuszeni opisywać zjawisko zgoła odmienne. Społeczeństwo obywatelskie raz jest synonimem terminu, wobec którego zaraz przechodzi na pozycję całkowitego antonimu, jak choćby wobec państwa. „Odzwierciedlało to w sposób mniej lub bardziej dokładny - arystetelowską koncepcję wspólnoty miasta - państwa (*koinona polityke*) lub wzorowaną na niej cycerońską *societas civilis*. W obu teoriach społeczeństwo obywatelskie lub społeczeństwo polityczne reprezentowało najwyższy etap rozwoju moralnego społeczeństwa, państwo zaś było produktem naturalnego instynktu społecznego ludzi. Nie było też różnicy pomiędzy znaczeniem terminów „państwo", „społeczeństwo", czy „wspólnota". W swym oryginalnym znaczeniu, społeczeństwo obywatelskie znaczyło tyle, co „wspólnota"[1]. Według Arystotelesa cały rozwój społeczny zmierzał do stworzenia państwa[2]. Arystoteles pisał: „każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprawdzie wszystkie [wspólnoty] dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza ze wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadanie i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw.

---

[1] S. Kaviraj, S. Khilnani, *Civil Socjety: History and Possibilities*, Cambridge 2001, s. 17.

[2] K. Dziubka, *Społeczeństwo obywatelskie: wybrane aspekty, ewolucja pojęcia [w:] Studia z teorii polityki*, t. II, red. A. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 2000, s. 34-35.

państwo i wspólnota państwowa."[3] Naturalnie zatem widzimy, że rzeczywiście pojęcie społeczeństwa obywatelskiego zaczęło egzystować w świadomości myślicieli antycznych jako synonim państwa. Co więcej, Arystoteles uważał, że nie może być rzeczą naturalną życie poza państwem, „kto zaś żyje poza państwem - twierdził Arystoteles - jest albo nędznikiem, albo nadludzką istotą"[4]. Wypowiedź Arystotelesa kształtuje nam ówczesne ujęcie tak społeczeństwa, jak i jednostki, która de facto była „istotą polityczną"[5], lub jak sam pisze „istotą państwową"[6], jako pełnego synonimu społeczeństwa politycznego i w dodatku państwa. W tak rozumianym pojęciu nie mogło być mowy o jakiejkolwiek realizacji wolności osobistej bądź realizacji dążeń nieokreślonych przez politykę państwa, poza tym zachowania takie mogły być odebrane, jako przejaw swoistej dewiacji społecznej i odczytywane były jako szkodliwe dla ogółu. Dokonując niejako chronologicznego przeglądu ewolucji pojęcia 'społeczeństwo obywatelskie', jesteśmy zmuszeni najpierw, niezależnie od naszego stanowiska, rozpatrywać je jako społeczeństwo polityczne.

W dobie średniowiecza społeczeństwo polityczne oznaczało przynależność niejako do stanów wyższych i średnich, bowiem tylko te stany były dopuszczane do podejmowania decyzji politycznych, zresztą stany średnie, czyli mieszczaństwo odsunięto od tych możliwości dość wcześnie, pozostawiając moc współdecydowania z monarchą tylko szlachcie i wyższemu duchowieństwu. Natomiast wieki XV i XVI były w zachodniej Europie czasem, kiedy i stany średnie (uprzywilejowane), stawały się poprzez posiadanie i dostęp do lokalnej władzy beneficjentami podejmowanych decyzji politycznych. Za K. Dziubką

---

[3] Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2006, s. 25.
[4] K. Dziubka, *Społeczeństwo…*, s. 35.
[5] Tamże.
[6] Arystoteles, *Polityka…*,s. *27*.

możemy przytoczyć, iż te niejako samodokonujące się reformy ustrojowe zawierały elementy „społeczeństwa proto – obywatelskiego”[7]. Jak twierdzi J. Bardach, udział ten mógł się dokonywać „bądź bezpośrednio – *viritim*, bądź w formach złożonych z dominacją reprezentacji. Formą udziału *viritim* były sejmiki ziemskie, sejmy obozowe, sejmy edukacyjne.”[8] Jasno więc rysuje się nam na przykładzie I Rzeczpospolitej ewolucja, której objawy były już widoczne, a szły one w jednym kierunku, w kierunku upowszechnienia partycypacji we władzy, co stawało się, tak na skutek słabnącej władzy centralnej, jak i umacniania się władz lokalnych, które domagały się reprezentacji na szczeblu centralnym. Jednakże ten pozytywny symptom stał się niejako grabarzem idei, które krzewiły pewną świadomość polityczną i były lekcją edukacji w tej sferze. „Z biegiem czasu jednak cnoty wtórne (wolność jednostki, walka o autonomie stanu szlacheckiego, nienaruszalność praw) przybrały postać cnót pierwotnych. Zamiast bowiem służyć innym celom nadrzędnym (np. dobru państwa lub narodu, racji stanu) stały się one wartościami samymi w sobie, uzasadniającymi obraz partykularyzmu i anarchii.”[9]

Pod silnym wrażeniem i wpływem myśli arystotelowskiej pozostały w średniowieczu (i później) koncepcje, których autorami byli: Tomasz z Akwinu czy Duns Szkot, ale też inni, bardziej liberalni w pojmowaniu społeczeństwa, myśliciele: Tomasz Hobbes, Jean Jaques Rousseau czy Immanuel Kant, który zaczął posługiwać się terminem społeczeństwo obywatelskie w rozumieniu państwa konstytucyjnego.

Niezwykle istotna jest rola T. Hobbesa, „dla którego stan naturalny wyprzedzał społeczeństwo obywatelskie nie

---

[7] K. Dziubka, *Społeczeństwo…*, s. 36.
[8] Tamże.
[9] Tamże.

w sensie historyczny, ale logicznym. W wyraźnej opozycji wobec arystotelewskiego *zoon politikon,* człowiek w teorii Hobbesa nie jest z natury istotą społeczną. „Trzeba stwierdzić - konstatował on - że źródłem licznych i trwałych społeczności nie jest i nie była wzajemna ludzi życzliwość, lecz że była nim obawa wzajemna."[10] Wnioskować można za Hobbesem, że nie tyle instynkt społeczny człowieka, a raczej dobrowolna zbieżność partykularnych celów tak grup, jak i jednostek może prowadzić do swoistego konsensusu do „dobra politycznego".

Jednak nie dane nam na Hobbesie i jego teorii skończyć, „niewiele pojęć społecznych i politycznych odbyło tak długa podróż i tak bardzo zmieniło swe znaczenie […]"[11] Tak też w istocie pojęcie owo ewoluuje zgodnie ze zmianami epok, teł historyczno-filozoficznych i innych uwarunkowań, które nań rzutują.

Wiek XVIII i XIX to czas wręcz rewolucyjnego przeistoczenia się społeczeństwa w ujęciu Arystotelesa, który największe jego dobro i sens istnienia upatrywał w ramach społeczeństwa politycznego. „Jednym z pierwszych świadectw owej rewolucji jest słynna przestroga Thomasa Paine'a, iżby nie mieszać społeczeństwa z rządem, albowiem jest ono dla ludzi błogosławieństwem, podczas gdy ten ostatni jest tylko złem koniecznym. Z *The Rights of Man* pochodzi następujący wywód, który nadaje się na motto historii idei społeczeństwa obywatelskiego dwóch ostatnich stuleci: „Wielka część porządku, któremu podlega ludzkość, nie jest dziełem Rządu. Ma ona początek w zasadach społeczeństwa i naturalnej konstytucji człowieka. Istniała, zanim powstał Rząd, i istniałaby nadal, gdyby rządowa podpora została usunięta. Wzajemne uzależnienie od siebie ludzi, a także poszczególnych części cywilizowanej ludzkości, oraz ich wzajemne sobą zainteresowanie tworzą

---

[10] Tamże. s. 36-37.

[11] J. Szacki, *Ani Książe, ani Kupiec: Obywatel*, Kraków 1997, s. 9.

wielki łańcuch powiązań, trzymający ich razem. Właściciel ziemski, farmer, fabrykant, kupiec i ludzie wszelkich innych zatrudnień zażywają pomyślności dzięki pomocy, jakiej każdy z nich doznaje od drugiego człowieka i od wszystkich ludzi pospołu. Wspólny interes określa ich zainteresowania i kształtuje ich prawo, a prawa podyktowane przez wspólny pożytek mają wpływ większy aniżeli te, które ustanawia Rząd. Słowem, społeczeństwo samo robi dla siebie nieomal wszystko, co przypisuje się Rządowi"[12].

Do grona myślicieli ze świata anglo–saskiego możemy zaliczyć również Johna Locke'a (który nie widział różnicy pomiędzy społeczeństwem obywatelskim, a społeczeństwem politycznym)[13], Adama Fergusona i Adama Smitha (dla którego w przedkapitalistycznych społeczeństwach relacje społeczne były warunkowane tylko przez fakt wymiany dóbr i tylko na tej płaszczyźnie relacje społeczne istniały)[14], gdyż dla nich właśnie „najważniejsze jednak konsekwencje teoretyczne dla liberalnego ideału społeczeństwa obywatelskiego niosła za sobą myśl o konieczności oddzielenia sfery państwa od społeczeństwa."[15] J. Locke dokładnie opisywał model społeczeństwa obywatelskiego. Było ono dla niego odzwierciedleniem danych właściwości, jakimi społeczeństwo takie powinno się legitymować. Właściwości te, to: przestrzeganie znanych i stałych praw, istnienie sądownictwa i mechanizmów umożliwiających nakładanie i egzekwowanie sankcji. Inne - to prawo do posiadania własności i wolność wyznania, która nie była jednak rozumiana jako szerzenie sfery wolności słowa i tolerancji dla ateizmu[16]. Świat anglo-saski poradził sobie tym samym z

---

[12] Tamże, s.10.
[13] S. Kaviraj, S. Khilnani, *Civil…,* s.18.
[14] Tamże, s. 20 - 21.
[15] K. Dziubka , *Społeczeństwo…*, s. 37.
[16] S. Kaviraj, S. Khilnani, *Civil…,* s. 19.

definiowaniem społeczeństwa obywatelskiego, było ono dla nich przeciwieństwem barbarzyństwa, tyranii, despotyzmu, czy społeczeństwa naturalnego[17]. Ów model, którego przedstawicielami niejako są dla nas myśliciele anglojęzyczni, możemy uważać za model liberalny, gdyż zakłada on kontrastowość i dobrowolność, co analogicznie oznacza szeroką przestrzeń dla organizacji społeczeństwa na podstawie wolnego i szczęśliwego wyboru jednostki. Tu można byłoby przyznać rację liberałom, jako że jasno określają oni celowość i korzyści płynące z egoizmu jednostki, dzięki czemu ogół na jej wolnych wyborach, więcej zyskuje, aniżeli traci. Przykładem na to może być działalność przedsiębiorcy, który dążąc do zaspokojenia własnego partykularnego interesu, zaspokaja też dążenia innych członków społeczeństwa, czego wcale nie zamierzał. Widoczne jest po dziś dzień, iż te zasady są podstawą kapitalizmu, co jednak nie prowadzi do anarchii ani chaosu, a tak można by wnioskować po lekturze powyższych fragmentów. Otóż po dziś dzień w świecie anglo-saskim, działa system prawny *common law*, który na zasadzie precedensu i niepisanych reguł buduje ogólny porządek i ład społeczny.

Podążając za literaturą nie można przeoczyć Georga Hegla, który jako pierwszy myśliciel ukazał termin społeczeństwo obywatelskie w nowy sposób jako wyraz wzajemnych relacji między państwem, a społeczeństwem.[18] O G. Heglu trzeba więc pamiętać przez wzgląd na wcześniej wymienionych myślicieli, gdyż dość wyraźnie stoi do nich w opozycji. G. Hegel uważał, „że obywatel nie kieruje się wyłącznie wąskim egoistycznym interesem, lecz także – poprzez zapośredniczenie celów ogólnych – interesem

---

Zagadnieniu tolerancji dla ateizmu J. Locke poświęca też *List o tolerancji* (Warszawa 1963), w którym pisze też o szkodliwości ateizmu dla życia społecznego.

[17] Tamże, s. 17.

[18] Tamże, s. 17.

ogólnospołecznym."[19] Widzi on społeczeństwo obywatelskie jako produkt kapitalizmu, z tym, że jasno określa, że nie ma społeczeństwa obywatelskiego bez państwa, choć podaje on państwo jako przesłanie do powstania społeczeństwa obywatelskiego, nie odwrotnie. Zasadniczym jest też, że określił on miejsce społeczeństwa obywatelskiego w stosunkach jednostka - państwo. Wyraził jasne przekonanie, że społeczeństwo obywatelskie jest pośrednikiem między państwem a rodziną, ponadto uważa, że właśnie jego istnienie i powstanie umożliwiły dopiero czasy najnowsze, którym nieobce są idee społeczeństwa jako takiego i wolnej jednostki. Widoczna jest dychotomia państwo – społeczeństwo obywatelskie, które można było według innych opisać jako synonim. Hegel jednak i tu wyraża swoją oryginalność, bowiem zakłada jasno, że ani społeczeństwo obywatelskie, ani państwo nie są bytami niezależnymi, a dla dobra społeczeństwa, tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego, konieczne jest istnienie państwa i jego służb kontrolnych (policja, sądy) dla zabezpieczenia interesu jednostki, społeczeństwa, jak i państwa. Także Hegel, chyba jako pierwszy, nierozerwalnie widzi państwo i społeczeństwo obywatelskie, jako składniki komplementarne pewnej spójnej całości.

W tradycji niemieckiej myśli politycznej społeczeństwo obywatelskie jest rozpatrywane w opozycji do państwa, jak i do wspólnoty[20].

Myśliciele toczą spór o to, czy możemy społeczeństwo nazwać politycznym, czy też obywatelskim. Jednak dla większości z nich była to jeszcze ciągle równoznaczność, choć nigdy całkowita. Pojawia się też zamiennie z społeczeństwem obywatelskim (czy politycznym) pojęcie społeczeństwa

---

[19] K. Dziubka , *Społeczeństwo*…, s. 39.
[20] S. Kaviraj, S. Khilnani, *Civil…,* s. 18.

cywilnego, którego istnienie było przeciwieństwem państw despotycznych czy też barbarzyńskich.

Karol Marks, słynny twórca *Kapitału*, widział determinanty społeczeństwa obywatelskiego podobnie jak Hegel „przede wszystkim w sferze stosunków ekonomicznych (własnościowych, produkcji, wymiany).”[21] Marks twierdził, że nie można opisywać społeczeństwa obywatelskiego bez sięgania po to, co konstytutywne dla społeczeństwa burżuazyjnego, które jest powszechne dla systemu kapitalistycznego. Występuje w społeczeństwie takim, jak pisał, alienacja i atomizacja społeczeństwa i jednostki. Tym samym K. Marks, przedstawiając nam w negatywnym świetle istnienie społeczeństwa obywatelskiego, potwierdza jego istnienie. Nadmienić warto, że Marks podkreślał, że to samo państwo, które zabezpiecza istniejący porządek prawny, służy właściwie zabezpieczeniu interesów klasy posiadającej, co w swej konsekwencji „prowadziło do rozdwojenia życia jednostki na konkretne w społeczeństwie obywatelskim i abstrakcyjne – w państwie.”[22]

Warto też sięgnąć do idei społeczeństwa obywatelskiego, które powstawały jako swoiste przekształcenia, czy też tłumaczenia *civil society*, jak pisze Keith Tester: „mówienie o społeczeństwie obywatelskim oznaczało zazwyczaj odróżnienie środowiska wolnej ludzkości od środowiska urzeczowienia wytwarzanego już to przez przyrodę, już to przez państwo.”[23] Tłumaczono też, że społeczeństwo takie z samej swej natury musi oznaczać społeczeństwo cywilizowane.

Wnioskując, można powiedzieć, że dane społeczeństwo obywatelskie ma szanse pełnego autonomicznego istnienia, też wtedy, kiedy samo reprezentuje sobą te wartości cywilizacyjne, które pomogą

---

[21]K. Dziubka , *Społeczeństwo*…, s. 41.
[22] Tamże. s. 42
[23] J. Szacki, *Ani Książe…*, s. 12.

mu się stać społeczeństwem obywatelskim. „Rozwój społeczeństwa obywatelskiego miał polegać na nabywaniu cechy, którą po angielsku określa się jako *civility*, po francusku zaś jako *civilite*. W polskim języku politycznym słowo to nie ma niestety, odpowiednika. Zaryzykowałbym wyrażenie <<ogłada polityczna>>.”[24] „Dobrze jest wszakże pamiętać, iż pierwotnie pojęcie to (*civility*) było skojarzone z pojęciem cywilizacji.”[25]

Z czasem pojawili się myśliciele, dla których interpretacji społeczeństwa obywatelskiego jako jednostki rywalizujące w sferze wolnego rynku lub jako dominacja państwa, przestała być wystarczająca. Do grupy tych myślicieli, którzy tworzą *trzecią drogę* w pojmowaniu społeczeństwa, możmy zaliczyć: Alexisa de Tocqueville, Henri Saint – Kimon, Augusta Comte'a, Emila Durkheima, Talcotta Parsonsa i innych.

„Rozwiązanie tego problemu dostrzegano w sieci <<naturalnych>> lub dobrowolnych grup i organizacji, w których ramach jednostki mają pełną możliwość rozwijania poczucia solidarności społecznej i obywatelskiej partycypacji w życiu publicznym.”[26] Za najwybitniejszego, spośród przytoczonych powyżej myślicieli, uważa się Tocqueville'a. „Tocqueville wyróżnił – choć nie w sposób jednoznaczny – trzy dziedziny życia społecznego: a) państwo – jako system formalnej reprezentacji politycznej, obejmujący ciała przedstawicielskie, sądy, biurokracje, policje i armię; b) społeczeństwo obywatelskie – jako arenę interesów prywatnych i aktywności ekonomicznej jednostek oraz c) społeczeństwo polityczne. To ostatnie miało być najpełniejszym wyrazem rozwoju tego, co Tocqueville nazywał kontrolowaną przez prawo „sztuką stowarzyszenia się.”[27] Trafne wydają się konstatacje Tocqueville'a, które

---

[24] Tamże, s. 13.
[25] Tamże, s. 14.
[26] K. Dziubka , *Społeczeństwo*…, s. 42.
[27] Tamże, s. 43.

określają nam dokładniej charakterystyczne cechy społeczeństwa obywatelskiego „społeczeństwa cywilizowane wyróżniały się rozwojem takich stowarzyszeń politycznych, jak samorząd lokalny, partie polityczne, sądy przysięgłych, opinia publiczna, a także stowarzyszeń obywatelskich jak np. kościoły, szkoły, prasa, organizacje zawodowe itd. Podstawowym czynnikiem różnicującym charakter stowarzyszenia było dla niego kryterium interesu. Tocqueville uważał, że stowarzyszenia obywatelskie były tworzone na podstawie prywatnych (głównie ekonomicznych) interesów obywateli, w przeciwieństwie do organizacji politycznych, których cele działania zostały określone zgodnie z zasadami określonej doktryny lub programu politycznego oraz powszechnie obowiązującymi regułami życia politycznego."[28]

Za Juliuszem Bardachem już w tym miejscu można by powtórzyć, że „ ustrój demokratyczny opiera się i rozwija na bazie społeczeństwa obywatelskiego."[29]

Pozostaje nam przyjrzeć się, w jaki sposób ewoluowała idea społeczeństwa obywatelskiego w czasach najnowszych.

W tym celu warto zaprezentować stosunek Martina Heideggera i jego wizję społeczeństwa obywatelskiego. Dla M. Heideggera różnorodność i podział na państwo i społeczeństwo obywatelskie był wręcz rzeczą znienawidzoną. Widział państwo i społeczeństwo jako komplementarną całość, jako *Volkgemainschaft* (wspólnota narodu)[30]. Choć u M. Heideggera autonomia społeczeństwa obywatelskiego zanika wobec założenia przez niego *a priori*, że państwo jest pierwotne[31]. Pojawiają się inne interpretacje, szczególnie osadzone w subiektywizmie,

---

[28] Tamże, s. 43.
[29] J. Bardach, *Społeczeństwo obywatelskie i jego reprezentacje,* Warszawa 1995, s.22.
[30] J. Young, *Heidegger, filozofia, nazizm,* Wrocław 2000, s. 43.
[31] Tamże, s. 118.

mówiące o tym, że M. Heidegger wyraża w swej filozofii wręcz niepokój o istnienie społeczeństwa obywatelskiego. Bez wątpliwości pozostaje fakt nadrzędności państwa u autora *Bycia i czasu*, ale co ciekawe, ta moc i ta nadrzędność stanowi implikację niezależnego istnienia wspólnoty obywatelskiej[32].

Jakie miejsce zajmuje chrześcijańska myśl społeczna w historii myśli politycznej, biorąc pod wzgląd idee społeczeństwa obywatelskiego? Są one jakby marginalizowane, jeśli za punkt odniesienia dla rozważań nad tematem stanowić będą poprzedni filozofowie. Otóż według Josepha Höffnera, katolicka nauka społeczna nie odróżnia pojęć wspólnota i społeczeństwo. Są one dla niej tożsame[33]. Lektura *Chrześcijańskiej nauki społecznej,* pozwala skonstatować, że brak haseł społeczeństwa obywatelskiego w myśli katolickiej jest wynikiem tego, że owa idea jest postrzegana jako abstrakcyjne pojęcie mające obrazować pewną wspólnotę społeczną zbudowaną na podstawie „irracjonalnych powiązań społecznych". Teleologiczny charakter społeczeństwa obywatelskiego w świetle chrześcijańskiej nauki społecznej nie da się podważyć. Powstaje jednak pytanie czy nauka ta odrzuca istnienie społeczeństwa obywatelskiego? Samo niestosowanie terminu „obywatelskie" nie może być dowodem na nieprzychylność wobec tej idei. J. Höffner stosuje zamienną terminologię mówiąc o społeczeństwie pluralistycznym. I biorąc pod wzgląd jego rozważania co do prawa do oporu społeczeństwa pluralistycznego (lub jak mówi narodu, co również jest niezgodne z przyjętą w zakresie terminologią) wobec państwa, wobec jego władzy, można być zgodnym co do twierdzenia, że społeczeństwo pluralistyczne jest równoważne społeczeństwu

---

[32] Tamże, s. 129.

[33] J. Höffner, *Chrześcijańska nauka społeczna,* Warszawa 1999, s. 39.

obywatelskiemu [34]. Zwykle w myśli politycznej spotykamy się z rozważaniami nad nieposłuszeństwem obywatelskim jakby nie zdając sobie sprawy, że społeczeństwo to w swej istocie musi być pluralistyczne.

Spośród polskich myślicieli politycznych, w dziełach, których pojawia się społeczeństwo obywatelskie na uwagę szczególnie zasługuje Feliks Koneczny. Związany głęboko z wiarą katolicką i Kościołem, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego kojarzony jest z polską prawicą, a nawet z nacjonalistami. Niesłusznie poprzez przydane mu powiązania polityczne został zepchnięty na margines rozważań nauki o polityce. Zapomina się o jego wkładzie w budowę i zrozumienie pojęcia społeczeństwa obywatelskiego.

Sam F. Koneczny uważał, że oddanie administracji w ręce społeczeństwa może powodować tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego, jako przykład takiego procesu podawał funkcjonowanie społeczeństwa w krajach anglosaskich [35]. Wobec ocen jakkolwiek wartościujących osobę F. Konecznego, powinny być ostrożne szczególnie te osoby i środowiska, które nie znały twórczości profesora. Przesłanie jego prac jest jasne, minimum państwa, maksimum wolności obywatelskiej i jednocześnie przestroga przed przesadą wobec emancypacji państwa czy społeczeństwa obywatelskiego na rzecz drugiego. Otóż, jak pisał, organizmy społeczne nie mogą powstawać tam, gdzie istnieją dobre dla społeczeństwa mechanizmy[36]. Uczony wyróżnił cztery kręgi życia zbiorowego: rodzina, społeczność (względnie społeczeństwo), państwo, naród[37]. Nie pozostawił tym samym niedomówień na temat

---

[34] Tamże, s. 273–275.

[35] P. Grobowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego,* s. 155.

[36] Tamże, s. 196.

[37] F. Koneczny, *Chrześcijaństwo wobec ustrojów życia społecznego,* Krzeszowice 2003, s. 8.

ważności każdej z wymienionych zbiorowości. Trzeba się jednak dobrze w prace F. Konecznego wczytać, żeby pojąć, że żaden z powyższych kręgów zbiorowości nie był w zasadzie uprawniony do ograniczania wolności tego, który miał węższy zakres.

Otóż bez sprzeciwu pozostaje fakt, że społeczeństwo obywatelskie, jako swoista abstrakcja pojęciowa i rzeczywistość polityczna, pozostaje wytworem świata Zachodu. Jednakowoż, jak wskazują nam autorzy historia najnowsza, renesans pojęcia i zainteresowania jego treścią wiąże się z ruchami demokratycznymi zniewolonej Europy Wschodniej. Pojawiły się też nowe interpretacje i próby określenia stopnia i kierunku ewolucji społeczeństwa obywatelskiego, „wraz z nowoczesną sferą publiczną pojawiła się idea, iż władza polityczna powinna podlegać kontroli z zewnątrz. Jak ujął to Habermas: „władza została poskromiona przez rozum."[38]

Nastąpiło w najnowszej myśli politycznej przekwalifikowanie wcześniejszych zasad. „Miejsce zasad głoszących nieskrępowanie działanie praw rynkowych, wolności zawierania umów, wolnego przepływu kapitału i siły roboczej stopniowo zaczęły zajmować programy polityczne oferujące wyborcom <<pozytywne>> rozumienie ideałów liberalnej demokracji, tj. wolności, sprawiedliwości i równości."[39] Jakże więc widocznym stało się, że nasze społeczeństwo obywatelskie (z początku niniejszej pracy) staje się kompletnym antonimem pojęcia państwa, którego za czasów Arystotelesa było synonimem.

Renesans terminu społeczeństwo obywatelskie przypada na okres Jesieni Narodów. To właśnie polski ruch robotniczy, związkowy dał na zachodzie asumpt do wznowienia rozważań nad ideą społeczeństwa obywatelskiego. Coraz wyraźniej eksponowano fakt, że

---

[38] K. Dziubka, *Społeczeństwo…*, s. 45.
[39] Tamże, s. 45.

społeczeństwo obywatelskie znaczy co innego, nie tylko dla różnych myślicieli, czy szkół, ale przede wszystkim dla różnych kultur. Zabrakło w tym okresie uniwersalnego pojęcia dla tej formy organizacji społecznej[40]. W Polsce rozumienie idei społeczeństwa obywatelskiego było szczególnie uwarunkowane przez historię. I w dużej mierze przywiązanie do tej idei było związane tylko i wyłącznie, jako możliwa alternatywa obcego, narzuconego porządku. Jako przeciwstawienie się dominacji kolejnych zaborców[41].

Obecnie przyjmuje się, że silne państwo nie może istnieć bez silnych stowarzyszeń obywatelskich, bez bezpośredniej partycypacji obywatela we władzy. Bez tej możliwości realizowania się w stowarzyszeniach różnego typu, co jest wyrazem pełnej demokracji, ponieważ co nie jest odkrywcze, drugi biegun takiego podejścia obejmuje państwa totalitarne, w których jednostka może realizować się tylko i wyłącznie w ramach lub strukturach omnipotencyjnego państwa. Stowarzyszenia uczą niejako demokracji i współodpowiedzialności za wspólny sukces, i dają możliwość szeroko pojętej samorealizacji.

Ciekawe jednak, do jakich zasadniczo celów i w jakim kierunku dąży dziś ewolucja pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, bo nie bez racji będzie chyba uwaga, że społeczeństwo obywatelskie nadal może najsilniej się ujawniać w gospodarce wolnorynkowej, która poprzez wszędobylski ‘branding’ próbuje zawładnąć naszą wolną przestrzenią i życiem prywatnym. Upatrywałbym tu, za Naomi Klein, nowego uzurpatora w miejsce dawnych tyranów naszej wolności osobistej, jak i społecznej.

Dla autorki *NO LOGO* społeczeństwo jest obecnie zniewolone przez wielkie koncerny światowe. W pracy

---

[40] A. B. Seligman, *The Idea of Civil Society,* Priceton 1995, s. IX.
[41] Tamże, s. 8.

Naomi Klein postuluje powstanie ruchu społecznego skierowanego przeciwko wielkim koncernom, bo „wielkie koncerny rozrosły się tak bardzo, iż zajęły miejsce rządów[…] w odróżnieniu od rządów nie odpowiadają przed nikim[…] brakuje mechanizmów, które zmusiłyby je do odpowiedzialności przed całym społeczeństwem."[42]

W *NO LOGO*, autorka opisuje kolejny trend ewolucji społeczeństwa obywatelskiego, które będzie rozpatrywane w pojęciu negatywnym jako przeciwwaga dla globalizacji i władzy wielkich korporacji nad światem, której państwa i organizacje międzynarodowe czy to nie chcą, czy nie potrafią się przeciwstawić. Na tym etapie widzę znowu rodzącą się dziejową rolą społeczeństwa obywatelskiego, które poprzez stowarzyszenia i swoją reprezentację może dać wyraz niezadowoleni

[42] N. Klein, *NO LOGO*, Izabelin 2004, s. 16-17.